



Independent Trader

Wydanie 5 / 2014

W dzisiejszym wydaniu:

1. Głodowe emerytury już za kilka lat.

Str. 2-6

„Reforma” polskiego systemu emerytalnego miała na celu jedynie zmniejszenie deficytu krajowego. Mało kto już wierzy w przyszłość systemu emerytalnego. W artykule znajdziecie analizy danych statystycznych, które pozwalają zrozumieć w jakiej sytuacji znajdują się emeryci za kilka lat.

2. Trochę spekulacji na temat kawy.

Str. 7-8

Ostatnimi czasy cena kawy zaczęła dynamicznie się zmieniać. Spekulacje na kursie tego surowca mogą spowodować większe pobudzenie organizmu niż niejedno espresso.

3. Nowa globalna waluta rezerwowa.

Str. 9-12

MFW planuje wprowadzić nowy SDR, który prawdopodobnie miałby stopniowo przejmować rolę rezerwowo – transakcyjną w miejsce zdewaluowanego dolara. Czyżby politycy dążyli do zmniejszenia roli dolara w skali globalnej? A może jest to początek procesu globalnego resetu długów?

4. Globalny dług przekroczył 100 bilionów USD.

Str. 13

Dług globalny rośnie szybciej niż globalny PKB. Politycy tłumacząc się, że zwiększając zadłużenie wspierają gospodarkę, sprytnie mijają się z prawdą. W artykule znajdziecie kilka słów dotyczących przyszłości rynku długu.

5. Hipotetyczne plany bankierów.

Str. 14-17

Obecnie działający system bankowy jest skazany na porażkę. Manipulacje cenami złota, rozdawanie kredytów bez odpowiedniego zabezpieczenia oraz gromadzenie majątku w rękach 1% populacji może skończyć się pospolitym ruszeniem.

Głodowe emerytury już za kilka lat.

Znaczna część naszego wynagrodzenia miesiąc w miesiąc jest odprowadzana do ZUSu w postaci różnego rodzaju składek. Skoro płacimy „haracz” to myślimy, że gdy już przejdziemy na emeryturę to rząd o nas zadba. Obecnie emerytom może się nie przelewa, lecz w większości prowadzą godne życie. Przyjrzyjmy się zatem jak może wyglądać system emerytalny w perspektywie kolejnych 10 – 15 lat.

O tym, że rząd skonfiskuje środki zgromadzone na indywidualnych kontach emerytalnych pisałem dość dawno. Nie zdawałem sobie jednak sprawy, że dosłowna kradzież 240 mld złotych przejdzie bez najmniejszego oporu społecznego. Rząd po prostu przejął połowę środków zgromadzonych w OFE, a następnie umorzył obligacje, zmniejszając tym samym oficjalny dług kraju.

To, co dawniej było oficjalnym długiem rządu względem przyszłych emerytów zostało zamienione na obietnicę bez pokrycia. Z punktu widzenia rządzących świetne rozwiązanie. Skonfiskowane środki wystarczą na pokrycie deficytu w ZUS przez kolejne 3-4 lata. Po tym czasie tzw. drugi filar zostanie zlikwidowany całkowicie. Skoro jednym ruchem rząd dokapitalizował się kosztem przyszłych emerytów praktycznie bez oporu ze strony społeczeństwa to czemu operacja upaństwowienia resztek systemu nie miałaby być powtórzona?

Wysokość przyszłych emerytur będzie zatem całkowicie zależna od państwa. Możliwość wypłat emerytur na obecnym poziomie będzie się jednak kurczyć z każdym kolejnym rokiem.

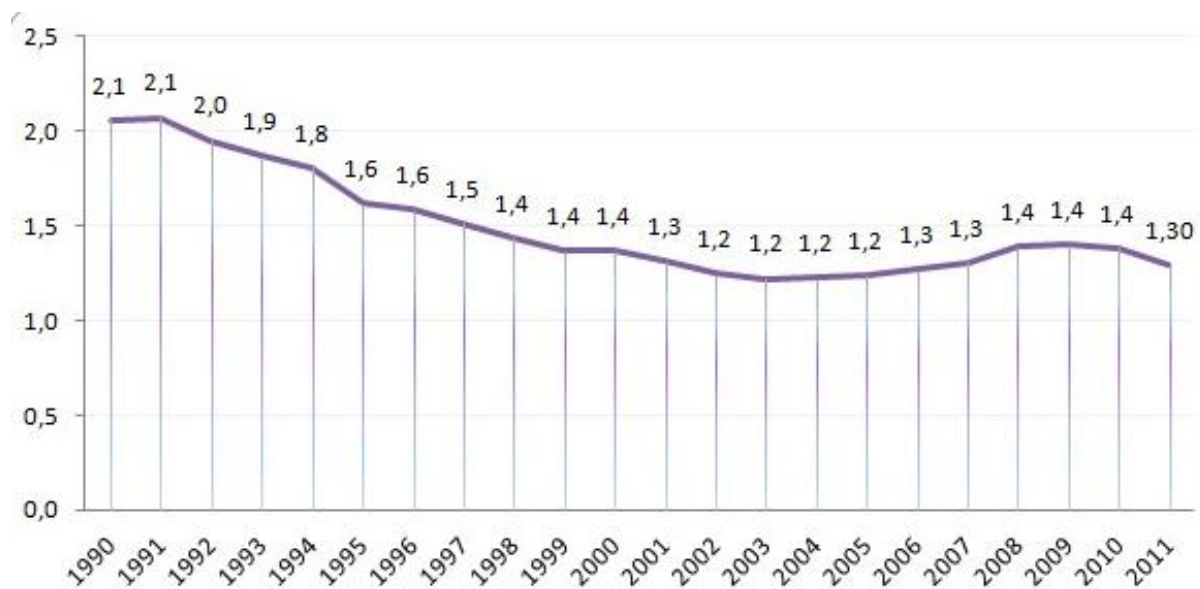
1. Rosnący deficyt.

Wg. ZUS deficyt Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w 2014 roku ma wynieść od 51 do 67 mld PLN. Oznacza to, że wpływy z i tak wysokich składek nie pokrywają wypłat (renty, emerytury).

Do prawdziwej eksplozji deficytu w FUS dojdzie po 2018. Obecnie średni wiek przechodzenia na emeryturę wynosi 61 lat dla mężczyzn oraz 59,5 roku dla kobiet. Zważywszy, że najliczniejszą grupą są obecnie pięćdziesięciolatkowie to właśnie oni po roku 2018 zaczną przechodzić na emeryturę.

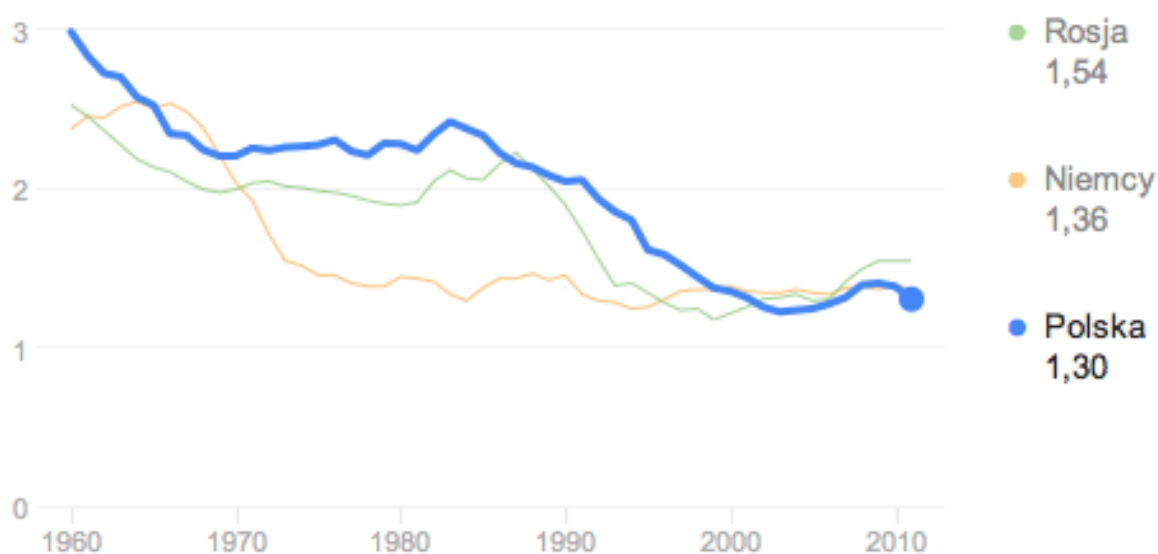
2. Starzenie się społeczeństwa.

Aby populacja danego kraju utrzymywała się na niezmiennym poziomie, na każdą kobietę powinno przypadać 2,1 dziecka. Tymczasem współczynnik dzietności utrzymuje się znacznie poniżej tego poziomu od 22 lat.



źródło: Rynekpracy.pl

Podobna sytuacja zresztą jest w całej Europie:



Źródło: Bank Światowy

Przy stałej lub nieznacznie rosnącej liczbie emerytów drastycznie zmniejszy się liczba osób w wieku produkcyjnym. Przekłada się to na spadającą relację pracujących w stosunku do pobierających świadczenia socjalne.

3. Emigracja.

Problemy ekonomiczne dotyczą całej Europy. Nasilają się sentymenty antyemigracyjne. Najprawdopodobniej w czasie nie dłuższym niż 4-5 lat wiele krajów będących do tej pory głównymi kierunkami emigracji zamknie lub ograniczy poważnie dostęp do rynku pracy. O ile

wysokiej klasy specjaliści nadal będą bardzo chętnie przyjmowani, o tyle wiele osób o niskich klasyfikacjach nie będzie miało możliwości znalezienia pracy za granicą, co zwiększy bezrobocie w Polsce oraz nasili problemy fiskalne. Gdyby w ciągu ostatnich kilku lat z kraju nie wyjechały 2 mln osób, bezrobocie kształtowałoby się nie na poziomie 14%, lecz bliżej 20%.

4. Rosnący dług.

Przez ostatnie 14 lat dług kraju w relacji do PKB wzrósł z 37% do 56%. Jest to wyłącznie oficjalny dług. Jak wiadomo, umarzając obligacje posiadane dawniej przez OFE rząd oficjalnie zmniejszył zadłużenie kraju.



Czy zobowiązanie w stosunku do przyszłych emerytów wygastło? Oczywiście, że nie - zmieniła się tylko klasyfikacja z oficjalnego długu na dług bez pokrycia, czyli ukryty dług.

Na szczęście od marca 2013 wszystkie państwa UE są zmuszone do szacowania przyszłych zobowiązań emerytalnych, czyli tzw. długu ukrytego.

Otóż na koniec 2012 roku szacunkowa wartość wszystkich zobowiązań rządu względem obecnych emerytów jak i osób płacących składki, które po osiągnięciu wymaganego wieku przejdą na emerytury wynosi 193% PKB. Jest to kwota 83 tys. na osobę.

5. Nacjonalizacja kont emerytalnych wkrótce standardem w Europie.

Problemy fiskalne całej UE są coraz poważniejsze. W Polsce oraz Rosji w zeszłym roku przeprowadzono bez echa rabunek kont emerytalnych. To, co zostało przeprowadzone w Polsce, z dużym prawdopodobieństwem będzie zastosowane na większą skalę w tej czy innej formie.

W zeszłym miesiącu Komisja Europejska otwarcie zasugerowała, że oszczędności emerytalne 500 mln Europejczyków powinny być „zmobilizowane”, a następnie użyte w celu sfinansowania unijnych projektów inwestycyjnych mających pobudzić gospodarkę.

Tego typu propozycji jest zdecydowanie więcej. Począwszy od jednorazowych nadzwyczajnych podatków nakładanych na oszczędności (w tym wszelkie konta

emerytalne), aż po otwarte nawoływanie do nacjonalizacji kont emerytalnych zastosowanych w Polsce.

W Europie funkcjonuje wiele programów, w których środki na przyszłą emeryturę są zwolnione z podatku, lecz nie można ich podjąć przed osiągnięciem wymaganego wieku. Jest to zwyczajnie zbyt łaskomy kąsek dla zbankrutowanych rządów, aby pozostał nietknięty.

Skoro przez lata posiadacze kont nie płacili podatków od zysków kapitałowych to przyszedł czas rozliczenia. Jeden dekret i 30 % podatek uszczupli wszelkie tego typu programy emerytalne.

6. Utrzymanie emerytów obowiązkiem dzieci.

W przeszłości osoby w wieku podeszłym były utrzymywane przez dzieci czy najbliższą rodzinę. Po II wojnie światowej wprowadzono obowiązkowe składki emerytalne, z których finansowano przyszłe wypłaty świadczeń emerytalnych. System taki dobrze funkcjonował, gdy na 1 emeryta przypadało 10 pracujących.

W obecnych realiach Europa zaczyna powoli przerzucać obowiązek utrzymania osób starszych z państwa na dzieci. Niedawno Niemiecki Sąd Najwyższy orzekł, że dzieci muszą opiekować się rodzicami nawet, jeżeli nie rozmawiali ze sobą od 27 lat. Świadczy to ewidentnie o tym, że cały system opieki nad seniorami się wali i bez znaczenia jest fakt, że ktoś przez lata płacił składki na emeryturę.

7. Cięcia emerytur o 50%.

Jak wiadomo, Ukraina mimo relatywnie niskiego zadłużenia (ok 40% PKB) jest w opłakanej sytuacji finansowej. „Ratunek” przyjdzie najprawdopodobniej z MFW, pod warunkiem cięć socjalnych. Jednym z warunków jest m.in. zmniejszenie wysokości wypłacanych emerytur z około 160 do 80 USD. Jest to poziom nie pozwalający na przeżycie, lecz władze Ukrainy być może nie będą miały innego wyjścia jak tylko sprostać warunkom narzuconym przez MFW niezależnie od kosztów społecznych.

Przykład Ukrainy pokazuje do czego może być zmuszony kraj zagrożony bankructwem, a widząc przyrost realnego długu Polska najdalej za kilkanaście lat nie będzie w stanie spłacić swoich długów. Zostanie zatem albo bezpośrednio bankructwo, co jest bardzo źle postrzegane, albo kolejna „reformacja” systemu emerytalnego.

8. System kanadyjski.

W sytuacji podbramkowej rząd może wprowadzić w Polsce system emerytalny podobny do Kanady czy Nowej Zelandii. W takim systemie emerytura jest wypłacana każdemu po osiągnięciu założonego wieku. Jej wysokość jest ustalana na minimalnym poziomie niezależnie od przepracowanych lat oraz wysokości odprowadzonych składek. Nie ma żadnych preferencji emerytalnych. Za planami wprowadzenia takiego rozwiązania przemawiają coraz częściej publikowane w mediach artykuły gloryfikujące takie systemy.

Liczne grupy oczywiście będą protestowały zgłaszając niekonstytucyjność takiego rozwiązania (prawa nabyte). Jeżeli Trybunał Konstytucyjny ogłosi zgodność przepisów z Konstytucją to mamy sprawę zamkniętą. Jeżeli prawa nabyte okażą się nienaruszalne

wystarczy, aby rząd progresywnie opodatkował emerytury tak, aby sprowadzić ich wysokość do poziomu bliskiego minimalnej emeryturze.

Podsumowanie.

Powszechny system ubezpieczeń jest bankrutem, niezależnie od tego ile razy jeszcze politycy temu zaprzeczą. Emerytury za kilka czy kilkanaście lat nie pozwolą na godne życie. Im szybciej zdamy sobie z tego sprawę tym lepiej.

Podejście do oszczędzania wśród Polaków zmienia się na lepsze. Wraz z zalewem tanich kredytów w latach 2003-04 oszczędności Polaków spadły do pomijalnych poziomów. Obecnie jest lepiej, lecz jeszcze dużo do nadrobienia.

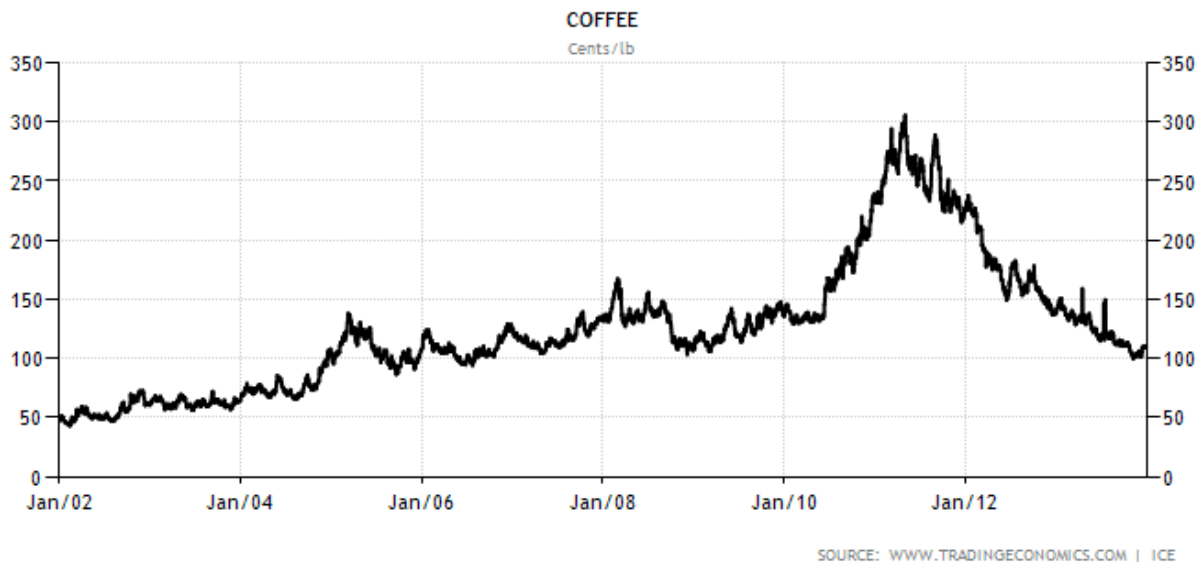
Jeżeli sami nie zadamy o własną przyszłość, to rząd tego za nas nie zrobi. Takie podejście oczywiście wymaga wielu wyrzeczeń i ograniczenia konsumpcji. Moim zdaniem lepiej jednak jest zrezygnować z kupna większej plazmy niż ma sąsiad i skupić się na oszczędzaniu i pomnażaniu kapitału.

Trader21

Trochę spekulacji na temat kawy.

Moją dewizą inwestycyjną od zawsze było inwestowanie w wartość. Niedowartościowane aktywa, których masy jeszcze nie odkryły zawsze stanowiły okazje i w długim terminie dawały nieprzeciętne zwroty. Czasami jednak rynek sam podsuwa okazję z miejsc, których najmniej bym się spodziewał.

Cena kawy w latach 2002 – 2011 wyrażona w USD rosła sobie w miarę spokojnie w tempie zbliżonym do dewaluacji dolara. Od połowy roku 2011 kawa weszła jednak w typowy rynek bessy. W ciągu 2,5 roku cena spadła z 280 USD na 105 USD. Spadek o 63%, nieźle.



W listopadzie 2013 roku trend spadkowy zaczął się odwracać. Pomiędzy listopadem, a końcem stycznia doszło do zdrowego odbicia rzędu 15% i jest to coś zupełnie normalnego.

Luty i pierwsza połowa marca przyniosła nam natomiast prawdziwą eksplozję, kiedy to cena ze 130 USD wzrosła nagle do 205 USD. Wzrost ceny o 57 % w 1,5 miesiąca nie jest czymś naturalnym.



Kilka dni temu cena kawy załamała się. Jak każde aktywo po niezdrowym rajdzie potrzebuje odreagowania, które może być dobrą okazją do małej spekulacji na spadek ceny kawy.

Moim zdaniem to, co stało się z ceną gazu naturalnego, ma sporą szansę do powtórzenia w przypadku ceny kawy. Spekulacje cenowe omawiam niezbyt często na łamach newslettera, ale jeżeli rynek sam podrzuca ciekawe okazje inwestycyjne to szkoda z nich nie skorzystać.

Najważniejsze jest jednak, aby zdawać sobie sprawę, że shortowanie kawy jest czystą spekulacją i z inwestowaniem ma niewiele wspólnego. Praktycznie cały rynek kontraktów terminowych jest w dużym stopniu manipulowany i z naszych prognoz może nic nie wyjść.

Uważam jednak, że w ciągu najbliższych tygodni mamy zdecydowanie większe prawdopodobieństwo na znaczny spadek ceny kawy niż na kontynuację wzrostów. To co będzie później jest wróżeniem z fusów.

Trader21

Nowa globalna waluta rezerwowa.

Eskalacja wydarzeń na Ukrainie przyspieszyła zakulisowe działania zmierzające do pozbawienia dolara amerykańskiego statusu waluty rezerwowej. Na chwilę obecną żadna z papierowych walut nie byłaby w stanie wypełnić luki po USD. Na znaczną rewaluację złota i powrót do walut powiązanych z metalem też jest trochę za szybko, gdyż doprowadziłoby to do bezprecedensowego upadku papierowych walut i pełnej dezintegracji systemu finansowego. Utrata kontroli nad systemem monetarnym mogłaby pociągnąć za sobą nieprzewidywalne konsekwencje w skali globalnej, na czym nikomu nie zależy.

Osoby, które faktycznie kształtują system monetarny, szukają przejściowego rozwiązania, które pozwoliłoby przejść do nowego systemu zapewne powiązanego ze złotem w sposób płynny. Chodzi o utrzymanie kontroli nad transformacją monetarną.

Wydaje się, że nowy SDR (Special Drawing Rights) emitowany przez MFW miałby stopniowo przejmować rolę rezerwowo-transakcyjną w miejsce dewaluowanego dolara.

Pomysł ten nie jest nowy. Przez wiele lat za takim rozwiązaniem optowały elity finansowe dążące do powołania jednego globalnego banku centralnego pod kontrolą angloamerykańskiego kartelu. Układ sił z czasem się zmienił i zachód przestał promować SDR'y.

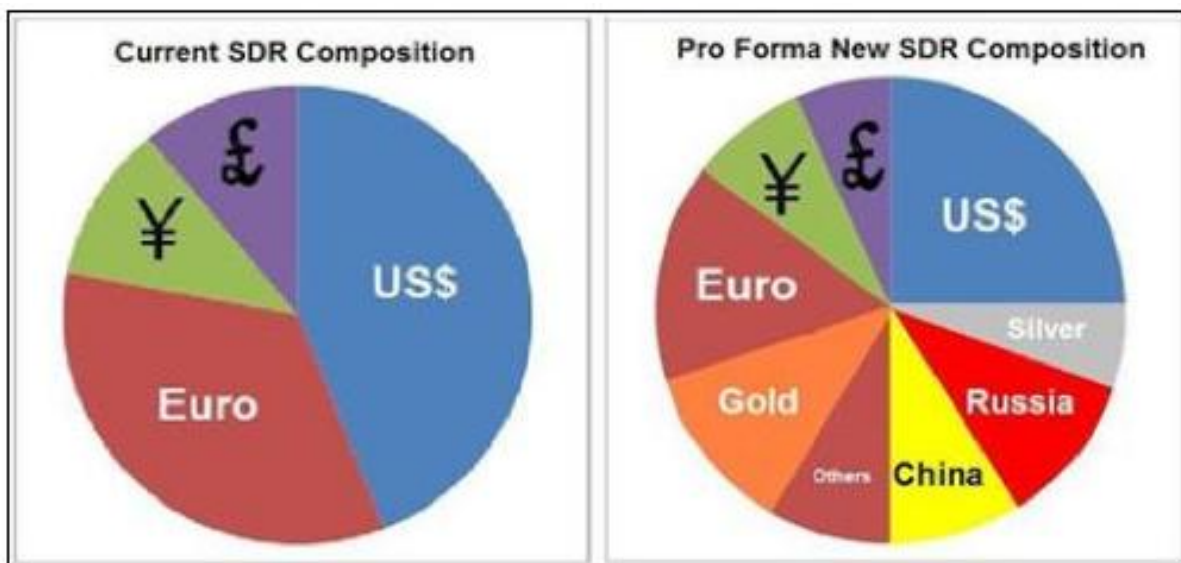
Sprawa nowych SDR'ów nabrała tempa po 2008 roku, kiedy to nowe potęgi gospodarcze (BRICS) zaczęły nawoływać do zastąpienia dolara nową walutą rezerwową.

W 2009 roku Prezes Banku Chin Zhou Xiaochuan wezwał do zastąpienia dolara międzynarodowym wehikułem niezależnym od poszczególnych krajów zapewniającym stabilizację w długim terminie. W roku 2010 próbowano przebudować strukturę MFW, dostosowując podział głosów do obecnych realiów ekonomicznych. Sprawa została zablokowana przez Kongres USA, który nie wyraził zgody na dokapitalizowanie MFW kwotą zaledwie 63 mld USD. Stany Zjednoczone jako główny udziałowiec mają prawo weta, przez co sprawa utknęła w martwym punkcie na kolejne 4 lata.

Wiele zmieniło się po lutym spotkaniu G20, na którym wyznaczono USA czas do kwietnia na dostosowanie się do planowanych zmian. Już nie tylko Chiny posiadające największe rezerwy dolarowe, ale i Rosja, Indie i Japonia domagają się zmian pozwalających na uniezależnienie się od presji dolara.

W obecnej formie MFW emituje SDR'y, których zabezpieczeniem są dolary, euro, jeny oraz funty. MFW posiada także trzecie największe zapasy złota w ilości 2814 ton. Realną kontrolę w funduszu sprawowało jednak USA, które miało prawo weta, przez co bez zgody amerykańskich korporacji stojących za MFW nie mogły zapadnąć żadne wiążące decyzje.

Po przebudowie MFW układ sił przedstawiałby się następująco:



źródło: goldenjackass.com

Zmiany w kompozycji SDR'ów:

- rola Euro zredukowana o ponad połowę do ok 14%,
- rola USD zredukowana do 25%,
- rola Jena i Funta nieznacznie zredukowana,
- wprowadzenie Rubla i Yuana z udziałem po ok 10%,
- wprowadzenie złota i srebra z udziałem łącznym rzędu 20%,
- wprowadzenie około 10% udziału dla Brazylii, Indii, Turcji i być może Indonezji,

Poza zmianą kompozycji SDR'ów wymagane byłoby znaczne zwiększenie funduszy MFW.

Mimo, że najsilniej do zmian nawołują Chiny i Rosja to kraje te zaznaczają, że zastąpienie jednej papierowej waluty Super SDR'em zdominowanym przez inne papierowe waluty nie rozwiązuje obecnych problemów, tj. nierównowagi w wymianie handlowej oraz kwestii kreacji nadmiernego długu. Upowszechnienie jednak nowego SDR'a mogłoby znacznie złagodzić skutki masowych i nieuniknionych odpisów długów oraz następujących po nich fali bankructw w sektorze finansowym.

Wydaje się, że zmiany te mają dość duże szanse powodzenia. Chińczycy mają największe rezerwy walutowe oraz są największym wierzycielem USA. Przy okazji Stany Zjednoczone prezentują się ostatnio jako kraj nieprzewidywalny. Po sławnym „fuck the EU” Victorii Nuland nawet Niemcy mogą poprzeć propozycje zmian mimo znacznego okrojenia roli Euro w koszyku walutowym.

Rosja poza wprowadzeniem Rubla jako części składowej nowego SDR'a głośno optuje także za dołączeniem złota i srebra, co ma wielu zwolenników szczególnie wśród krajów azjatyckich oraz eksporterów surowców, którzy do tej pory w zamian za surowce otrzymywali permanentnie dewaluowane dolary.

Implikacje wprowadzenia SDR'a dla poszczególnych krajów.

W większości przypadków wprowadzone zmiany nie miałyby dużego wpływu na waluty lokalne. Wyjątkiem oczywiście byłby USD, który doznałby znacznej dewaluacji. Odejście od USD jako waluty rezerwowej mogłoby pociągnąć konieczność wprowadzenia nowego dolara wewnętrznego jako jednostki rozrachunkowej wyłącznie na terenie USA. Obecny dolar używany byłby natomiast w wymianie międzynarodowej pomiędzy bankami centralnymi oraz rządami krajów zachodnich, poszerzonych o Japonię czy Koreę Pd. Dolar międzynarodowy ostatecznie przestałby być rozważniany nieustannym dodrukiem, gdyż skokowa dewaluacja nowego dolara lokalnego pomogłaby znacznie ograniczyć deficyt USA, przy okazji sprowadzając kraj do poziomu krajów rozwijających się.

Dobrym przykładem są skokowe dewaluacje boliwara wenezuelskiego. Lokalna waluta tanieje z dnia na dzień o x %. Dwucyfrowa inflacja jest standardem. Produkty importowane znacznie drożeją, co napędza produkcję wewnętrzną oraz pomaga zredukować deficyt w handlu zagranicznym.

Wprowadzenie Super SDR'ów zapewne zakończyłoby erę płynnych kursów walutowych. Wartość krajowych walut zostałaby ustalona na określonych poziomach w stosunku do SDR. Wartości te byłyby korygowane co pewien okres.

Waluty kilku znaczących krajów takich jak Indie, Turcja czy Brazylia także nie zmieniłyby wartości, gdyż mimo potęgi kraju są to ciągle waluty lokalne i rzadko kiedy są one trzymane w formie rezerw w innych bankach centralnych.

Cała procedura wprowadzenia Super SDR'ów przyjęta by została z różnym odczuciem. Zachód miałby alternatywę oraz możliwość awaryjnego zwiększenia płynności. Kraje takie jak Turcja, Iran, Indie czy Indonezja zapewne powróciłyby do rozliczeń w złocie, co od zawsze było głęboko zakorzenione w azjatyckiej kulturze.

Czas przemian.

Cała procedura przejścia nie odbyłaby się bez ogromnych perturbacji na rynkach finansowych. Obecnie większość aktywów oparta jest na długu. Wg danych BIS globalny dług przekroczył 100 bilionów USD. Globalny PKB wynosi natomiast ok 75 bilionów. Nie ma innego wyjścia niż masowe odpisanie większości długów, co pociągnie za sobą ogromne konsekwencje, o których pisałem w przed rokiem w artykule „Global Reset”.

Wprowadzenie złota i srebra do systemu jako punktu odniesienia rozpocznie trend, który z czasem będzie zyskiwał na znaczeniu. Ostatecznie czeka nas powrót do powiązania walut ze złotem w tej czy innej formie.

Od lat ogromna ilość złota wędruje z zachodu na wschód. Jeżeli kształt nowego systemu wyjdzie z zachodu, zapewne zostaną wprowadzone furtki do powszechnej dewaluacji walut. W przeszłości Bretton Woods teoretycznie zapewniał dolara dobrego jak złoto. Wojna w Wietnamie oraz program „Wielkiego społeczeństwa” okazały się na tyle kosztowne, że USA

nadrukowało tyle dolarów, że musiano ostatecznie zerwać link do złota, aby zatrzymać odpływ złota z USA.

Z drugiej strony, jeżeli sztywny reżim monetarny narzuci wschód, to system zapewne będzie dużo bardziej wiarygodny i trwały. Jak to odbije się na USA i Europie trudno powiedzieć, gdyż poza grupą zaufanych osób mało kto zna prawdziwe rezerwy złota poszczególnych krajów zdeponowane w Londynie czy w NY.

Podsumowanie.

Niezależnie od ostatecznej formy Super SDR ma w 80% składać się z papierowych walut. Złoto i srebro mają stanowić nie więcej niż 20%. Może jest to rozwiązanie umożliwiające „relatywnie” łatwe przejście przez reset długów czy odejście od dolara jako waluty rezerwowej. Fakt jest jednak taki, że Super SDR pozostawałby ciągle derywatem zależnym od innych papierowych walut. W Europie czy Ameryce Pn. system taki mógłby utrzymać się przez chwilę na poziomie wymiany międzynarodowej czy rezerw walutowych. Dla odmiany cały wschód z Chinami i Rosją na czele będzie moim zdaniem zmierzał do ustanowienia trwałego linku waluty ze złotem, gdyż tylko taki system może zapewnić trwały rozwój oraz dominację na arenie międzynarodowej. Prototyp został zresztą już z powodzeniem przetestowany przez Turcję, Iran, Chiny i Indie, po tym jak na skutek sankcji Iran został odcięty od systemu Swift.

O ile jestem ogromnym przeciwnikiem walut zależnych wyłącznie od woli polityków czy bankierów centralnych, to jednak uważam, że Super SDR mógłby być pewnym tymczasowym rozwiązaniem na przejście z jednego systemu do drugiego bez posuwania się do rozwiązań militarnych.

Co SDR oznacza z punktu widzenia inwestycyjnego:

- rewaluację złota i srebra w efekcie powrotu do systemu monetarnego,
- krach na rynku długu (obligacje) w wyniku masowych odpisów złych długów,
- znaczne straty na rynkach equity w efekcie ogromnych strat sektora finansowego,
- zmianę percepcji ludzkiej i odejście od długu jako aktywa, w którym trzymamy oszczędności.

Na razie póki co Super SDR i transfer sił w MFW został odłożony do kwietnia. Możemy zatem spokojnie śledzić kierunek ewolucji systemu monetarnego. Niezależnie, w którą stronę system będzie ewoluował zmierzamy w kierunku systemu freegold (rozliczamy się w walutach papierowych, oszczędzamy w złocie).

Trader21

Globalny dług przekroczył 100 bilionów USD.

Bank Rozrachunków Międzynarodowych opublikował ostatnio raport obrazujący przyrost długu w skali globalnej. Wynika z niego, że w ciągu niecałych 7 lat globalny dług wzrósł o ponad 40%, z 70 bln do ponad 100 bln USD obecnie. Dla porównania zsumowany PKB wszystkich krajów wynosi nieco ponad 70 bln USD.

Najszybszy przyrost długu oczywiście wystąpił na poziomie rządowym i samorządowym.

Bardzo istotny jest fakt, że w sytuacji, gdy dług wzrósł o ponad 40%, globalna wartość rynków akcji spadła o 6,7% do poziomu 53,8 bln USD.

Rządy oficjalnie twierdzą, że zwiększając wydatki stymulują gospodarkę, lecz prawda jest taka, że ciągu 7 lat dług wzrósł o 42%, podczas, gdy PKB wzrosło o 18 %. Każdy kolejny dolar długu produkuje mniej niż dolar wzrostu PKB.

Mimo, iż zadłużenie najbardziej wzrosło w krajach rozwiniętych, to wzrost PKB dotyczył prawie wyłącznie krajów rozwijających się o niskim zadłużeniu.

Pseudo ekonomiści bazujący na teoriach Keynesa twierdzą, że zwiększając zadłużenie można pobudzić gospodarkę. Zapominają niestety o tym, że nawet Keynes twierdził, iż proces ten ma sens tylko w sytuacji, gdy gospodarka jest minimalnie zadłużona.

Im dług w stosunku do PKB jest wyższy, tym każdy dolar wpompowany w gospodarkę generuje mniej korzyści. Jak widać po twardych danych, dług powstaje szybciej niż PKB. Jak pisałem wielokrotnie, dług przekraczający 90% PKB jest niespłacalny.

Najważniejsze w całej sytuacji jest zrozumienie faktu, że czyjś dług jest aktywem kogoś innego. Inwestorzy zaczną dostrzegać, że dług jest niespłacalny i zaczną uciekać od instrumentów dłużnych wywołując tym samym wyższe stopy procentowe. Dojdzie do sytuacji, w której dłużnicy nie będą w stanie dłużej spłacać długów.

Przykład Ukrainy pokazuje jak kraj o relatywnie niskim zadłużeniu może błyskawicznie stanąć na krawędzi bankructwa w sytuacji, gdy utraci kontrole nad stopami procentowymi.

Gdy sytuacja nabierze tempa, nastąpi masowy odpływ środków z rynku długu. Za 10 lat będziemy patrzeć w przeszłość i zastanawiać się jak to było możliwe, że długi technicznych bankrutów mogły być aktywami najwyższej klasy. Niestety, nadchodzący reset długów dla wielu osób będzie oznaczać ogromną utratę kapitału.

Może powinniśmy zastanowić się czy, zgodzilibyśmy się udzielić pożyczki sąsiadowi, który z naszych środków natychmiast spłaci długi u innej osoby, a resztę przeznaczy na wakacje?

Jeżeli ktoś z czytelników chciałby pogłębić temat to więcej o obligacjach pisałem w artykule: „Bessa w obligacjach – rosnące stopy procentowe”.

Trader21

Hipotetyczne plany bankierów.

Bank Anglii, najstarszy prywatny bank centralny niedawno opublikował interesujące opracowanie „Money Creation in the Modern Economy”. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, że otwarcie wykazuje błędy obecnego systemu bankowego bazującego na systemie rezerwy cząstkowej.

W uproszczeniu obecny system funkcjonuje na 2 poziomach:

Bank Centralny.

Rząd danego kraju np. Wielkiej Brytanii nie może emitować pieniędzy, więc zwraca się do prywatnego Banku Anglii, aby ten wyemitował pewną ilość Funtów.

Bank Anglii kreuje z niczego pożądaną ilość środków płatniczych, po czym pożycza je Wielkiej Brytanii oczywiście na określony procent.

Rząd w zamian za pożyczone pieniądze emituje i przekazuje do Banku Anglii obligacje zabezpieczone przyszłymi dochodami z podatków.

Rząd Wielkiej Brytanii wydaje Funtów na różne potrzeby. Pożyczone środki, powiedzmy 100 mln + 3 mln odsetek, należy kiedyś zwrócić. Jak zatem można zwrócić 103 mln skoro otrzymało się tylko 100 mld? Otóż można zadłużyć się jeszcze bardziej. Można pożyczyć 110 mld, spłacić wymagalne 103 mld i schemat powtarzać przez pewien czas. Długu nie da się jednak spłacić. Może on tylko rosnąć.

Banki komercyjne.

Środki płatnicze wyemitowane przez Bank Anglii, wydane przez rząd, trafiają do obywateli. Część z nich trafia do banków komercyjnych.

Obywatel „A” deponuje na koncie w banku kwotę 100 GBP.

Bank bez jego wiedzy może z owych 100 GBP udzielić obywatelowi „B” kredytu na kwotę 90 GBP. Należy jednak pamiętać, że na koncie pana „A” ciągle figuruje kwota 100 GBP. Bank stworzył z powietrza właśnie 90 GBP, które przekazał panu „B” i od których będzie pobierał odsetki.

Pan „B” z 90 GBP kredytu wydał tylko 40 GBP, a 50 GBP ulokował na koncie.

Bank mając w depozycie 50 GBP może „pod ich zabezpieczenie” wyemitować znowu z powierza kolejne 45 GBP. (90 % wartości depozytu przy 10% rezerwy cząstkowej)

W ekstremalnej sytuacji z 10 GBP depozytu banki komercyjne mogą wykreować łącznie do 100 wirtualnych GBP, od których będą pobierać odsetki.

Sam system kreacji jest bardzo dokładnie opisany w komentarzu Radka Szymanka pod artykułem: „Złoto fizyczne vs rynek papierowy”.

Kreacja pieniądza w systemie rezerwy cząstkowej była tajemnicą pilnie strzeżoną przed publiką. Nie bez powodu już w 1930 roku Henry Ford stwierdził „Dobrze, że Amerykanie nie wiedzą jak funkcjonuje system bankowy. Gdyby poznali zasady jutro mielibyśmy rewolucję”.

Wracając do opracowania opublikowanego przez Bank Anglii, nie wydaje mi się, aby był to przypadek. W ciągu kilku ostatnich miesięcy jest to już trzecie tego typu opracowanie lub wypowiedź osób powiązanych w przeszłości z bankami centralnymi, Międzynarodowym Funduszem Walutowym czy Bankiem Światowym.

Pozostałe opracowania dotyczyły niekonstytucyjności emisji dolarów przez FED. Co więcej, otwarcie wzywano do odebrania bankom monopolu na kreację pieniądza i przekazanie tej funkcji rządowi poszczególnych krajów.

Nie chodzi mi oczywiście o Rona Paula, który przez dekady wykazywał patologię obecnego systemu, lecz o osoby dawniej blisko powiązane z kartelem.

Sprawa staje się na tyle poważna, że równoległe coraz częściej słyszy się o niemożności pogodzenia dwóch funkcji dolara amerykańskiego jako jednostki rozrachunkowej w USA oraz waluty rezerwowej. Jeżeli osoby, w przeszłości pracujące dla Banku Światowego, zaczynają nawoływać do wprowadzenia nowego Dolara Republikańskiego jako nowej waluty rozliczeniowej emitowanej przez Kongres, a nie bank centralny, to coś jest na rzeczy.

Dawniej do tego typu pomysłów podchodziłem z rezerwą, lecz po publikacji raportu przez Bank Anglii zaczynam zastanawiać się nad ich ukrytym celem.

Aby to zrozumieć przyjrzyjmy się strukturze aktywów FED'u.

FED wraz z innymi bankami centralnymi działa na zasadzie podobnej do banków komercyjnych. Posiada pewien kapitał własny, aktywa i pasywa.

Aktywami banku są obligacje rządu, pasywami wyemitowana gotówka. W przypadku FED'u aktywa / pasywa są jakieś 70 razy większe od kapitału własnego.

Siedemdziesięciokrotny lewar oznacza, że jeżeli wartość aktywów spadnie zaledwie o 1,42%, to bank centralny staje na krawędzi bankructwa.

Jakie aktywa są zatem w posiadaniu FED'u i czy mogą stracić na wartości?

- 56% stanowią obligacje USA kraju zadłużonego na ponad 100% PKB,
- 39% stanowią MBS'y (śmieciowe kredyty hipoteczne, które FED odkupił od banków komercyjnych, aby nie pozwolić na ich bankructwo).

Sytuacja, w której 95% aktywów banku centralnego stanowią aktywa o bardzo wątpliwej wartości potwierdza tylko, że FED jest już technicznym bankrutem. Bardzo podobna sytuacja dotyczy pozostałych największych banków centralnych.

Hipotetyczne plany bankierów.

Abstrahując od kwestii moralnych, prawda jest taka, że bankierzy centralni należą do intelektualnej elity i ich plany sięgają na 20 – 40 lat w przyszłość. Obecny system bankowy ukształtował się ponad 100 lat temu. W tym czasie doszło do ogromnej koncentracji kapitału w rękach 1% najbogatszej części społeczeństwa. System doskonale spełnił rolę stawianą przez swoich założycieli.

Wg raportu Oxfam dostępnego pod: <http://www.oxfam.org/sites/www.oxfam.org/files/bp-working-for-few-political-capture-economic-inequality-200114-en.pdf>

- połowa globalnego bogactwa skoncentrowana jest w rękach 1% populacji,
- majątek 1% populacji wyceniany jest na 110 bln USD, czyli 65 razy więcej niż łączny majątek 3 mld najbiedniejszej części społeczeństwa,
- 7 na 10 osób żyje w krajach, w których dysproporcje między biednymi, a bogatymi powiększyły się w ciągu ostatnich 30 lat.

Inny raport przygotowany przez naukowców z Zurichu, opisywany przeze mnie w artykule „Globalna struktura własności. Wyniki 4-letnich badań”, obrazuje w jaki sposób zaledwie 700 korporacji kontroluje 80% światowej produkcji.

Mamy zatem kulminację kilku zjawisk:

- bezprecedensowa koncentracja majątku w rękach 1% populacji powiązanej z sektorem finansowym,
- narastające nierówności zbliżone do poziomu grożącego wybuchem rewolucji społecznej w dobie łatwiejszej wymiany informacji,
- banki centralne są technicznymi bankrutami,
- znaczna część sektora finansowego jest technicznym bankrutem utrzymywanym przy życiu ogromną ilością środków płatniczych prosto z banków centralnych,
- system ostatecznie zawali się pod ciężarem niespłacalnych długów.

W takiej sytuacji zastanawiam się czy elita finansowa nie uznała, że w obecnych okolicznościach bezpieczniej będzie oddać tymczasowo kontrolę nad podażą pieniądza z powrotem w ręce rządów i bezpiecznie pozostać w cieniu. Po krótkotrwałym zamieszaniu spowodowanym resetem długów można by przywrócić stabilizację monetarną, dzięki której bez większych problemów 1% społeczeństwa zachowa majątek na niezmiennym poziomie. Przy okazji całe niezadowolenie społeczne można by skierować w innym kierunku jak najdalej od winnych obecnej sytuacji.

Nad masami można panować tylko do pewnego czasu. Po przekroczeniu pewnych poziomów ucisku ludzie buntują się i sekwencji wydarzeń nie daje się zatrzymać. Dobrym przykładem jest Rewolucja Francuska, do której doszło w efekcie upadku papierowej waluty. Głowy tzw. elit potoczyły się w dosłownym tego słowa znaczeniu, a słowo bankier było najgorszą obelgą.

Dziś na światło dzienne wychodzą wieloletnie manipulacje cenami złota. Moim zdaniem, gdy w 2004 roku NM Rotschild zerwał z 200-letnią tradycją ustalania ceny złota na London Fix doskonale zdawał sobie sprawę, że manipulacje cenami ostatecznie wyjdą na jaw i wolął pozostać w cieniu. Dziś po 10 latach cała uwaga skupiona jest wokół 5 banków uczestniczących w London Gold Fix. O NM Rotschild nikt nie wspomina.

Być może z systemem opartym na prywatnych bankach centralnych jest podobnie. Czasami lepiej jest zrobić jeden krok w tył. Skoncentrować się na ochronie majątku niż w rewolucji stracić zbyt wiele. Ostatecznie dokładnie w ten sposób postępuje wiele osób inwestujących w złoto. Lepiej jest wyjść z różnych inwestycji przed czasem, zrezygnować z kilku dodatkowych procentów zysku, zachować kapitał i przygotować się na kolejny etap globalnego rozdania.

Trader21

Opinie czytelników.

Poniżej znajdziecie kilka ciekawych wpisów czytelników zamieszczonych pod artykułami na blogu. Mimo, iż Trader21 nie zawsze zgadza się z nimi to często wnoszą one wiele wartościowych informacji.

Ponadczasowe mądrości.

Autor: zakdamian7

Dla tych co mają jakiegokolwiek złudzenie, że nasz rząd nie odważy się nam zabrać jakiejś prywatnej własności pragnę przypomnieć pewne dwie ważne zasady: "Nie ma takiego okrucieństwa ani takiej niegodziwości, której nie popełniłby skądinąd łagodny i liberalny rząd, kiedy zabraknie mu pieniędzy." Alexis de Tocqueville (1805–1859).

"Polityka finansowa państwa opiekuńczego wymaga, aby właściciele mienia nie mieli żadnej możliwości obrony. To jest brudny sekret tyrad polityków państwa opiekuńczego przeciwko złotu. "Deficit spending" jest po prostu metodą konfiskaty mienia. Złoto stoi na drodze tego podstępного procesu. Stoi na straży prawa własności. Gdy ktoś to pojmie, z łatwością zrozumie antagonizm polityków do standardu złota." Alan Greenspan, 1967, in GOLD AND ECONOMIC FREEDOM.

Demografia a emerytura.

Autor: Frugo

Demografia jest jak matematyka, tu wszystko można przewidzieć, niewiadomych jest mało. Wiemy ilu ludzi się urodziło ile rodzi, dane są transparentne, ktoś kto umie je analizować może wyciągnąć jasne wnioski. Trader pisze oczywiście prawdę o skutkach, nie przytacza jednak twardych niepodważalnych danych. To, że w roku 2020 będziemy mieli do czynienia z tzw. klifem demograficznym wiemy już dziś, ZUS jest na kropłówece z budżetu, za 6 lat sytuacja pogorszy się DWA RAZY!! Już dziś wiemy, że liczba emerytów wzrośnie w tym roku o 100%!!! Dziś na emeryturę przechodzi 200 tys. ludzi co rok, w 2020 przejdzie skokowo 500-540 tys. Rozumiecie w czym problem, nasz system emerytalny zbliża się jak nurek do wodospadu, wszyscy Ci którzy chcą jeszcze nieco pożyć po roku 2020tym muszą sobie zabezpieczyć środki, system nikomu nic nie zapewni. Od roku 2016-17 zaczną się ciecica emerytur o 20-30% na wzór emerytur w zbankrutowanym Detroit. Jeśli dzisiejsze wyliczone emerytury są śmiesznie niskie, jak żyć z pomniejszonych o 30%? Zgadzam się z przedmówcami, że finansowanie ZUSu dziś to dowód głupoty i krótkowzroczności. Powinno się najlepiej inwestować w dzieci by mógł nas ktoś utrzymać, no i oczywiście w dobra, które przez 10-20-30 lat się nie zdevaluują - tu rola jak najbardziej metali. Zakładając, że na emeryturze by się utrzymać trzeba będzie zapewnić sobie środki do życia (przeżycia), trzeba w trakcie aktywności zawodowej zapewnić sobie równowartość 1/2 -1 uncji złota/miesiąc. Zakładając 10 lat emerytury to jest 60-120 uncji odłożone na "stare lata".

Miedź.

Autor: Trader21

Cena miedzi ustanowiła rekord na początku 2011 i od tego czasu cena spadła o ok 30 %. Mamy jednak spowolnienie gospodarcze w Chinach oraz liczne zapowiedzi prób rozbrojenia bańki kredytowej. Przełoży się to na zmniejszenie popytu i niższe ceny. Nie jestem ekspertem od surowców przemysłowych, ale obecnie nie pokusiłbym się o długą pozycję na miedzi. Jeżeli jednak ograniczenie QE jest rzeczywiste to niedługo możemy mieć mały krach na akcjach, który dotknie także ceny miedzi i pewnie srebra. Jest to idealna mieszanka do ostrej przeceny akcji KGHM. Przy obecnych wycenach KGHM, P/E jest na poziomie 6,7 a dywidendą prawie 10%. Mały krach może sprowadzić ceny akcji do poziomów bardzo atrakcyjnych. W sytuacji, gdy krach wywołany ograniczeniem dodruku osiągnie zakładany rezultat FED powróci do druku ze zdwojoną siłą. Świat jednak zdaje sobie sprawę, że dolar jest skończony i możemy mieć do czynienia z masową ucieczką do aktywów materialnych ze względu na obawę inflacji. Jest to bardzo sprzyjające środowisko dla cen surowców napędzanych bardziej strachem i spekulacją niż popytem.

Ceny miedzi vs produkcja srebra.

Autor: Roman

Jeśli chodzi o miedź, to ograniczenie jej wydobycia i produkcji wpłynie bezpośrednio również na ceny srebra, które w tym przypadku może zaliczyć kolosalne wzrosty, a to z powodu jego przemysłowych zastosowań. Srebro oprócz roli tezauryzacyjnej jest niezbędne w pewnych dziedzinach przemysłu i przy zastopowaniu produkcji miedzi również jego wytwarzanie ulegnie redukcji bo najczęściej jest razem z miedzią produkowane. Przy jego ograniczonych zapasach i stałym popycie będzie to potężny impuls dla wzrostu jego ceny.

Ewolucja systemu gospodarczego.

Autor: Freeman

W przyszłości, może bardzo bliskiej (kilka lat) zmieni się nie tylko System finansowy, czyli w największym skrócie odejście od dolara jako waluty rozliczeniowej. Musi zmienić się model ekonomiczny. Koniecznym stanie się odejście od ciągłego wzrostu PKB, czyli każdy producent ma produkować i sprzedawać coraz więcej. Ograniczone zasoby energii oraz potrzebne złoża surowcowe, czy wydajność ziemi do produkcji żywności, są ograniczone. Mój przyszły model zakłada ocknięcie się największych państw/producentów i tu jako pierwszy przykład podam Chiny. Co im z tego, że pracują za grosze, a żyją na śmieciowym poziomie? Produkcja zaśmieca ich przestrzeń życiową, a beneficjentami są np. głównie Amerykanie. Płacą śmieciowym dolarem. Pewnego dnia władze Chin stwierdzą, że do życia nie potrzebny jest dolar tylko żywność i energia. Żeby zmniejszyć zużycie energii wystarczy produkować na potrzeby własnego kraju. Eksport, na przykład barterowy żywność za energię lub podobne, będzie nadal funkcjonował.

Sens trzymania złota.

Autor: andrewin

Jeśli dojdzie do kolejnej fali przecen na giełdach to warto mieć gotówkę i wchodzić w akcje, gdy notują duże spadki nieruchomości jeśli pęknie na nich też bańka, itd. Ten scenariusz jest ok, ale pod warunkiem, że po kolejnej bańce będzie jak zwykle, czyli dołek i potem ponowny cykl koniunkturalny. Złoto/srebro (fizyczne) ma tę zaletę, że gdy je kupisz za gotówkę anonimowo u jednego z dealerów to nikt nie wie, że je masz. Rząd Ci tego nie zabierze żadnym podatkiem. Nikt Ci nie udowodni, że masz uiścić jakiś podatek od tego, że byłeś przezorny i nie dałeś się okraść. Opcja ze złotem/srebrem jest na tyle dobra jeśli dojdzie do resetu to masz pewność, że Ci tego nie zabiorą w odróżnieniu od nieruchomości (podatek kastralny lub wywłaszczenie), akcji (podatek od bycia spekulantem/inwestorem), obligacji (podatek od bycia "(patr)idiotą" - patriotyzm to dobra rzecz, ale zwykle źle na tym człowiek wychodzi), lokaty (podatek od oszczędności), IKE/IKZE (podatek od tego że coś tam nazbierałeś), itd. Istnieje natomiast ryzyko, że rząd zdelegalizuje posiadanie złota/srebra tak jak to było w USA i wtedy masz zamrożony kapitał, ale wciąż procentujący. Nawet jeśli zdelegalizuje to będzie istniał czarny rynek + kiedyś znów będzie legalne (jak nie u nas, gdzieś na pewno za granicą). Jeśli do emerytury masz daleko to myślę, że warto mieć metale. Drugie ryzyko - nie chwal się i dobrze schowaj.

Różne klasy aktywów.

Autor: rektiv

Nie, to nie tak, ja jestem zwolennikiem inwestycji. Sam inwestuje w kruszce w tym dosyć dużo w srebro. Jednak nie płacę za nie więcej niż wynosi aktualna cena giełdowa, a kupuję wyłącznie kruszec fizyczny. Taki zakup jest możliwy dzięki wieloletniej współpracy z ludźmi którzy się tym zajmują. Pamiętajcie, że pojawiają się tutaj ludzie, którzy dopiero zaczynają przygodę z kruszcami. Namawianie ich na zakup srebra bulionowego z ceną znacznie przekraczającą wartość o 30 % jest bez sensu. Jeśli nie ma się dojścia do taniego srebra to zdecydowanie lepiej inwestować w złoto. Co do reszty inwestycji czasy są naprawdę marne. Na rynku akcji szczególnie PL sytuacja jest bardzo zła. W lutym zanotowano największy wpływ do funduszy akcyjnych i właśnie wtedy najprawdopodobniej giełdy zanotowały szczyty. Zresztą różowo nie było. Nikt w Polsce nie zainwestuje złamanego grosza do momentu, aż nie wyjaśni się sprawa z OFE. Dlatego asekuracyjnie lepiej omijać rodzimą giełdę. Problem tylko taki, że reszta świata ma się nie lepiej. Dane z Chin są bardzo złe, a to nie pomaga notowaniom miedzi i srebra. Widać, że nadal postrzegane jest jako metal technologiczny. Nieruchomości na chwilę obecną za dużo czarnych chmur na horyzoncie. Niż demograficzny, podatek katastralny. Jeśli w przeciągu 10 lat liczba studentów spadnie o 400 tysięcy to kto będzie wynajmował te mieszkania? Teraz będzie już tylko gorzej. Ziemia rolno trader21 dobrze to opisał. Wszystko jest strasznie drogie lub wręcz nierentowne. Wygląda na to, że w najbliższych latach zwycięzcami będą posiadacze gotówki. Czego byście nie pisali o PLNie to widać, że w ostatnim czasie jest on bardzo silny. Więc ktoś najprawdopodobniej ma w tym jakiś interes. Zauważam, że DBank wydał rekomendację dla swoich klientów SILNIE KUPUJ PLN. Waluta jest bardzo silna nawet do walut regionu. Mam nadzieję, że umocni się w rejonie 2,60-2,80 za dolara. Chodzą słuchy, że umocnienie to może mieć związek z zrealizowaniem straty na kredytach hipotecznych we frankach i na tym może polegać ta siła złotego. W każdym razie zgadzam się, że dzieje się na świecie źle i dobrze jest mądrze zainwestować pieniądze. Jednak nic na siłę. Trzeba poczekać

i inwestować w okazje. Czasami najlepiej stanąć z boku i poczekać z gotówką.

Delegalizacja złota.

Autor: Trader21

Delegalizacja złota w USA była konieczna gdyż ograniczała FED w ilości dolarów jakie można było wtedy wydrukować. Po sławnym dekreście z 1933 zapasy wzrosły na tyle, że można było uruchomić odpowiednik naszego QU.

Poza tym jaki jest sens przeprowadzać wymuszoną sprzedaż aktywa (delegalizacja), które posiada mniej niż 1% społeczeństwa (pomijam papierowe ETF'y czy akcje kompanii wydobywczych. Zdecydowanie łatwiej jest nałożyć podatek katastralny czy przejąć konta emerytalne.

Podsumowanie konfliktu Rosja – Ukraina.

Autor: zakdamian7

Przejęcie Krymu przez Rosję z punktu widzenia ekonomicznego, było dla Rosji bardzo korzystne.

1. Rosjanie przejęli złoża gazu i ropy na szelfie wokół Krymu o wartości kilkuset mld USD.
2. Mogą teraz poprowadzić gazociąg South Stream na szelfie, a nie w głębinach morza Czarnego - oszczędność 10 mld USD.
3. Nie muszą płacić Ukraińcom za stacjonowanie floty Czarnomorskiej - oszczędność 97 mln USD na rok.
4. Przystaje obowiązywać zniżka za gaz co daje dodatkowe 2,7 mld USD wpływów rocznie za sprzedaż gazu Ukrainie po wyższych cenach.
4. Przejęty sprzęt wojskowy: bazy wojskowe, okręty, broń, a nawet żołnierze Ukraińscy wcieleni do armii rosyjskiej. Samych okrętów Rosjanie przejęli już 51.
5. Sam Krym z całą infrastrukturą, przemysłem i fabrykami, które na pewno zostaną znacjonalizowane. Koszta jakie na razie ponieśli to osłabienie waluty. Jednak w czasie dzisiejszych wojen walutowych kiedy każdy wielki drukuje na potęgę, żeby osłabić swoją walutę względem innych wspomagając w ten sposób eksport, a więc gospodarkę w dłuższej perspektywie i to może dla Rosji okazać się korzystne. No i jeszcze spadła im giełda. Jednak w dłuższej perspektywie ucieczka zagranicznych spekulantów również dla rosyjskiej giełdy może się okazać korzystna. Tanie akcje po okazyjnej cenie przejdą w mocne ręce rosyjskich oligarchów. Jak na razie w konfrontacji Rosji z UE i USA wygląda na to, że Putin jest górą. Według mnie najbardziej stratnym w tej konfrontacji będzie UE, a spośród krajów UE to będzie Polska.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.